

Mieczysław Pajewski

## Czym dokładnie jest teoria Darwina?

200 lat temu, 12 lutego 1809 roku urodził się Karol Darwin. Dokładnie tego samego dnia urodził się Abraham Lincoln, amerykański prezydent, republikanin, który zniósł niewolnictwo, nie dopuścił do rozpadu Stanów Zjednoczonych w czasie tzw. wojny secesyjnej i ostatecznie zginął z ręki zamachowca. Lincoln jest bohaterem Ameryki i całego świata. Ale dzisiaj dzień 12 lutego proponuje się nazwać Dniem Darwina. Prowadzona jest w tym celu międzynarodowa kampania. Jej uczestnicy uważają Darwina za największego uczonego w dziejach świata, a jego teorię za fundament współczesnej biologii, a nawet i całej współczesnej nauki.

Czego dotyczy teoria Darwina? Wydawałoby się, że odpowiedź jest prosta – dotyczy ewolucji. Ale teoria Darwina mówi coś więcej niż tylko to, że w świecie zachodzą zmiany. Mówi ona, że wszystkie organizmy pochodzą od wspólnego przodka, który w kolejnych pokoleniach ulegał modyfikacjom wskutek takich niekierowanych przez nikogo procesów, jak przypadkowa zmienność i dobór naturalny. Nikt nie wątpi, że zmienność i dobór mogą skutkować niewielkimi zmianami w ramach istniejących gatunków. Dla nikogo nigdy nie ulegało wątpliwości, że potomstwo w jakimś stopniu różni się od rodziców, a kreacjonści przeddarwinowscy sugerowali, że ta niewielka zmienność może poma-

gać dostosowywać się gatunkom do istniejących warunków. Angielski kreacjonista, Edward Blyth, dwadzieścia lat przed Darwinem pisał, że przyroda faworyzuje te zmiany, które pozwalają organizmom przeżyć, przetrwać i wydać potomstwo. Przykładem jest białe futro królików na terenach ośnieżonych. Zjawisko to nosi nazwę mikroewolucji. W efekcie mikroewolucji gatunek, nie przestając być sobą, dostosowuje się do środowiska, do różnych środowisk.

Ale Darwin, który prawdopodobnie splagiatował pojęcie doboru naturalnego od Edwarda Blytha, mówił coś więcej, niż ten ostatni. Darwin twierdził, że mikroewolucja stosowana dostatecznie długo zmienia się w makroewolucję, czyli prowadzi do pojawienia się nowych gatunków, nowych organów i nowych planów budowy ciała.

Osiemdziesiąt lat po wydaniu książki Darwina *O powstawaniu gatunków* biolog ewolucyjny, Theodosius Dobzhansky, przyznał, że nadal nie ma empirycznego potwierdzenia dla związku mikro- i makroewolucji. Ale ponieważ w czasie ludzkiego życia można obserwować tylko mikroewolucję, Dobzhansky napisał: „Na obecnym poziomie wiedzy jesteśmy zmuszeni postawić znak równości między mechanizmami mikroewolucji i makroewolucji, a następnie w oparciu o to założenie rozwinąć badania tak daleko, jak na to pozwoliła robocza hipoteza”.

Założenie Dobzhanskiego jest nadal założeniem dzisiejszych ewolucjonistów. Nikt jeszcze nie zaobserwował powstawania nowego gatunku poprzez zmienność i dobór – a co dopiero powstawania nowych organów i planów budowy ciała. Nawet współczesna genetyka nie rozwiązała tego problemu. Bez względu na to, co zrobimy z DNA embrionu muszki owocowej, pojawiają się tylko trzy rezultaty: normalna muszka, muszka wadliwie zbudowana i martwa muszka. Chociaż dzisiejsi zwolennicy Darwina twierdzą, że za jego teorią opowiada się „olbrzymie świadectwo empiryczne”, to nic nie jest dalsze od prawdy.

Teoria Darwina nie jest też fundamentem współczesnej biologii. Większość głównych dyscyplin biologicznych powstała jeszcze przed narodzinami Darwina – w tym anatomia, fizjologia, botanika, zoologia, mikrobiologia, systematyka, embriologia i paleontologia. Za życia Darwina, Grzegorz Mendel utworzył genetykę, a Louis Agassiz i Richard Owen byli pionierami biologii porównawczej. Ale żaden z nich nie akceptował darwinizmu.

Darwinizm zawsze był bardziej filozofią niż nauką. Jego twórca uważał, że teoria stworzenia nie wyjaśnia cech istot żywych, ale można je całkowicie wyjaśnić jako wytwory niekierowanych sił naturalnych. Brakowało mu danych empirycznych na poparcie tej drugiej opinii, więc wy-

kluczył pierwszą deklarując po prostu, że tylko naturalne, przyrodnicze wyjaśnienia mają naukowy charakter. Dla większości ludzi nauka, to sprawdzanie hipotez przez porównywanie ich z danymi empirycznymi. Dla Darwina i jego następców jednak nauka stała się poszukiwaniem wyjaśnień przyrodniczych.

Zauważył to historyk Neal C. Gillespie: „mówi się czasami, że Darwin przekonał środowisko naukowe do ewolucjonizmu, pokazując mu proces ewolucji”. Ale „akceptację tego środowiska wywołało raczej podkreślanie przez Darwina całkowicie naturalnych wyjaśnień niż doboru naturalnego”. Rewolucja Darwina dokonała się głównie na terenie filozofii, gdyż ograniczała naukę do „odkrywania praw odzwierciedlających działanie przyczyn czysto przyrodniczych czyli drugorzędnych” (za pierwszorzędne przyczyny uważano działalność Boga). Ponadto „jeśli przyczyny naturalne czyli fizyczne nie są znane, należy mimo tego zakładać ich istnienie, wykluczając inne przyczyny”.

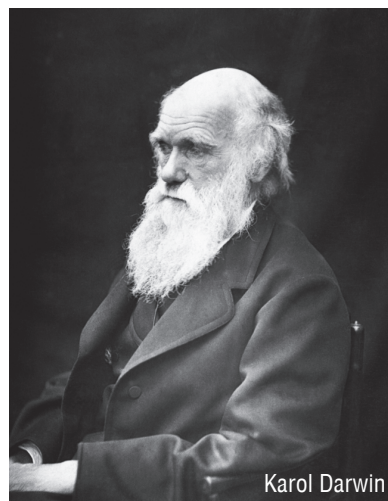
Dzisiejszą kontrowersję na temat ewolucjonizmu często przedstawia się jako najnowszą bitwę w prowadzonej od stuleci wojnie między nauką a religią. Według tego stereotypu teoria Darwina jest kamieniem milowym postępu naukowego, gdyż ma olbrzymie poparcie empiryczne, a jej oponenti byli i nadal są religijnymi fundamentalistami, odczytującymi dosłownie chronologię Księgi Rodzaju.

Stereotyp ten jest jednak fałszywy. Przede wszystkim metafora wojny jest z historycznego punktu widzenia niedokładna. Za nielicznymi wyjątkami, w rodzaju sprawy Galileusza, relacje nauki i religii układały się poprawnie w epokach przed Darwinem. Poza tym problemem nie jest ewolucja, która może znaczyć wiele rzeczy, ale sama teoria Darwina. W rzeczywistości najmocniejszymi krytykami Darwina byli uczeni. A krytykujący go teologowie podkreślali głównie filozoficzną naturę akcentowania wyłącznie przyczyn naturalnych i zaprzeczania istnienia

projektu w świecie, co profesor z Princeton, Charles Hodge, uznał za równoznaczne z ateizmem. Nawet dzisiaj wielu krytyków darwinizmu to nie są religijni fundamentaliści i coraz częściej są to uznani uczeni.

Dzisiaj darwinizm spotyka się z poważnym wyzwaniem ze strony teorii inteligentnego projektu (ID), która głosi, że pewne własności organizmów lepiej wyjaśniać działalnością jakiejś inteligentnej przyczyny niż niekierowanymi procesami naturalnymi. Obrońcy darwinizmu przedstawiają teorię inteligentnego projektu jako religijny fundamentalizm w przebraniu, ale teorię tę wspierają fakty empiryczne i logiczne rozumowania, a nie Biblia czy jakieś religijne doktryny. ID nawet nie twierdzi tego, że przy pomocy nauki możemy zidentyfikować projektanta jako Boga. Ale ponieważ ID jest otwarta na przyjęcie przyczyn niematerialistycznych, darwińscy sprzeciwiają się jej mimo wszelkich faktów. „Nawet jeśli wszystkie dane wskazują na inteligentnego projektanta – napisał Scott Todd, biolog z Kansas State University – wykluczamy taką hipotezę z nauki, ponieważ nie ma ona naturalistycznego charakteru”.

Nauka zmierza tam, gdzie wskazuje doświadczenie. Darwinizm jednak tego nie robi. Obecna kontrowersja, dotycząca ewolucjonizmu, nie jest więc konfliktem nauka-religia. Jest to przede wszystkim konflikt między darwinizmem a świadectwem empirycznym.



Karol Darwin

Założenie, że wszystko da się wyjaśnić przyczynami naturalnymi, wynika z filozofii materialistycznej. Darwin nie zaproponował jakiegokolwiek hipotezy, którą by potem testował przy pomocy doświadczenia, jak to robili wielcy uczeni. Zamiast tego Darwin, podobnie jak Marks czy Freud, dostarczył kluczowego brakującego elementu dla materializmu, jaki obecnie dominuje w myśli Zachodu. Dostarczył wygodnego wyjaśnienia, skąd się to wszystko wzięło? To dzięki Darwinowi, jak przyznał Richard Dawkins, czołowy współczesny propagator ateizmu, ateizm może być intelektualnie satysfakcjonujący. Pozwala to zrozumieć, dlaczego Dzień Darwina w Stanach Zjednoczonych propaguje Instytut Badań Humanistycznych, którego głównym celem jest rozpowszechnianie „filozofii niereligijnej”. Z tego samego powodu niektórzy ateści chcą ustanowienia Dnia Darwina jako świeckiej alternatywy dla Bożego Narodzenia.

Gdy darwinizm doszedł już do władzy w dziedzinie nauki, to podobnie jak marksizm nie toleruje żadnego odstępstwa. Jak pokazały dwie książki Jerry'ego Bergmana oraz film „Expelled”, uczeni i nauczyciele, którzy krytykują darwinizm, narażają się na trudności w życiu zawodowym, włącznie ze zwolnieniem z pracy. Lokalne rady szkolne w Stanach Zjednoczonych, które chcą, by uczniowie w szkołach dowiadywali się o „zaletach i wadach” teorii ewolucji, są przez wojujących ateistów podawane do sądu, byleby tylko uczniowie nie nauczyli się, że darwinizm można kwestionować.

Z tego powodu niektórzy proponują, by zamiast Dnia Darwina 12 lutego obchodzono Dzień Wolności Akademickich. □

Mieczysław Pajewski  
miepaj@wp.pl

(Tekst jest streszczeniem dwu artykułów Jonathana Wellsa, „The Problem of Evidence”, Forbes.com February 5, 2009 oraz „Happy Darwin Day?”, The Washington Times, February 12, 2009.)